

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/212705,Tragedia-Gornoslaska-pamiec-historii-i-historia-pamieci.html>

16.03.2026, 00:13

„Tragedia Górnośląska” – pamięć historii i historia pamięci

Zapraszamy do zapoznania się z artykułem dr hab. Adam Dziuroka, naczelnika Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Katowicach. Artykuł ten jest skróconą wersją tekstu przekazanego do druku w publikacji pokonferencyjnej „XXV Seminarium Śląskie, 27–30 października 2020 r. Nie tylko Tragedia Górnośląska. Rok 1945 w Europie Środkowo-Wschodniej”.

16.01.2025

Od wojen husyckich do 1945 roku

Wśród różnych wspólnot pamięci, odmiennie postrzegających II wojnę światową i jej konsekwencje, swoje miejsce mają też autochtoniczni mieszkańcy Górnego Śląska. To oni kultywują pamięć o „Tragedii Górnośląskiej”, która jest czasem niezrozumiała nawet dla ludności napływowej zamieszkującej ten region. Termin ten, jako przykład regionalnego zróżnicowania pamięci czy mikrokosmosu doświadczenia historycznego, funkcjonuje w przestrzeni publicznej w Polsce od ponad 30 lat i choć zdomował się już tam na dobre, to wciąż nie przekonuje części środowisk kwestionujących zasadność jego stosowania. Sprawy nie ułatwia fakt, że termin ten jest różnie pojmowany i definiowany, a dodatkowo używany jako narzędzie w różnych sporach (nie tylko na temat polityki historycznej) czy określany wręcz jako swoisty „barometr współczesnego dyskursu o Polakach i Niemcach”. Poniższe uwagi kreślę z myślą o próbie uporządkowania informacji na temat rozumienia, stosowania i wątpliwości związanych z terminem „Tragedia Górnośląska”, ale też z nadzieją na pobudzenie do ożywczych dyskusji.

Termin „Tragedia Śląska” pojawił się już w okresie międzywojennym na określenie konsekwencji powstań śląskich w postaci podziału Górnego Śląska, a w 1947 r. Kazimierz Popiołek nazwał tak znacznie wcześniejsze, dramatyczne wydarzenia w dziejach regionu – wojny husyckie na Śląsku. Obecnie termin „Tragedia Górnośląska” nie ma zwykle doprecyzowania chronologicznego, ale zakłada się, że wszyscy kojarzą ją jednoznacznie z rokiem 1945 lub szerzej, okresem tużpowojennym. O ile początek „Tragedii Górnośląskiej” wszyscy zgodnie określają na styczeń 1945 r., to zakończenie jest już różnie datowane.



Radzionków. Wagon przed Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku. „Tragedia Górnośląska” – pamięć historii i historia pamięci. Fot.: IPN K. Łojko



Radzionków. Wagon przed Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku. „Tragedia Górnośląska” – pamięć historii i historia pamięci. Fot.: IPN K. Łojko



Radzionków. Wagon przed Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku. „Tragedia Górnośląska” – pamięć historii i historia pamięci. Fot.: IPN K. Łojko



Radzionków. Wagon przed Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku. „Tragedia Górnośląska” – pamięć historii i historia pamięci. Fot.: IPN K. Łojko

Narracja krzywdy

Emocjonalne nasycenie terminologii opisującej wydarzenia roku 1945 (oprócz tragedii pojawiały

się takie określenia jak pasja, męczeństwo czy piekło) wynikało z faktu, że podstawowym nośnikiem informacji o tych zdarzeniach były pełne osobistych uniesień dramatyczne relacje ofiar i świadków. Te w oczywisty sposób nacechowane subiektywizmem świadectwa zbrodni Armii Czerwonej i krzywd wysiedleńczo-obozowo-deportacyjnych, z czasem coraz bardziej mitologizowane, znalazły się w depozycie kultury pamięci rodzinnej. Pamięć ta, zdaniem Janiny Hajduk-Nijakowskiej, współtworzyła lokalną (regionalną) pamięć potoczną, posiadając cechy pamięci utajnionej, czyli „pamięci z różnych przyczyn nieujawnianej obcym, przekazywanej (kultywowanej) głównie w tradycji rodzinnej, lokalnej, wśród zaufanych, wśród swoich”. Pojęcie „Tragedii Górnośląskiej” jest także przykładem mechanizmu, jak historia odkłada się w pamięci, i jak pamięć odkłada się w języku.

Można zauważyć pewien proces redefinicji pojęcia „Tragedii Śląskiej” („Tragedii Śląska”), które początkowo było zdominowane przez niemiecki dyskurs o tych wydarzeniach i obejmowało głównie represje wobec ludności niemieckiej (stąd np. termin „wschodnioniemiecka tragedia”). Ta początkowa wizja „Tragedii”, związana głównie z wysiedleniem, charakteryzowała się tym, że, jak pisze Robert Żurek, „świadkowie, którzy nie dostrzegali skali polskiego cierpienia i nie uznawali niemieckiej odpowiedzialności za nie”, eksponowali szczególny dramatyzm swoich bolesnych doświadczeń. Następowala mitologizacja własnego losu, przekonanie o szczególnym jego tragizmie. Wyabstrahowanie wydarzeń 1945 r. z kontekstu II wojny światowej powodowało, że „narracja krzywdy” rozpoczynała się od wkroczenia Armii Czerwonej jako kwintesencji terroru, rabunków i gwałtów, bez odniesienia do zbrodni niemieckich. Jak zauważa Guido Hitze w Niemczech, w ramach „kultury żałoby i obchodzenia się z bólem”, doszło do wyodrębnienia się z jednej strony podkultury rewizjonistycznych rozliczeń i skupienia na własnych ofiarach, z drugiej zaś do dominacji wśród większości społeczeństwa podkultury „milczenia i zapomnienia”. Po latach w Niemczech nastąpił proces marginalizacji pamięci o wysiedleniach, a w konsekwencji systematyczny proces erozji pamięci o losach ludności niemieckiej na Śląsku, stąd obecnie „Tragedia Górnośląska” nie odgrywa już istotnej roli w niemieckiej świadomości historycznej.

Swoje „drugie życie” termin ten zyskał za to w Polsce po 1989 r. Miał on jednak już nieco inne pole semantyczne: już nie chodziło niemieckie ofiary, ale górnośląskie, a akcent przeniesiono z wysiedlania Niemców na wątek deportacji. Dopiero w okresie upadku komunizmu pojawiła się możliwość publicznego upomnienia się o pamięć o trudnej przeszłości (do tej pory strażnikiem pamięci pozostawała PZPR, posiadająca monopol na prezentację roku 1945 jako wyzwolenia). Dotyczyło to także ludności górnośląskiej (bez względu na opcje deklaracji narodowościowych) w Polsce, która odniosła się do przeżyć wojennych i tużpowojennych znacznie później niż mieszkający wówczas w Niemczech ich ziomkowie. To jednak na Górnym Śląsku pozostała zdecydowana większość tej grupy podtrzymującej przez lata pamięć o przeszłości okresu „powyzwolenia”. Pojawiły się sprzyjające okoliczności do aktywizacji pamięci – były więc „nośniki pamięci”, możliwości przemówienia po latach milczenia i coraz bardziej chłonny rynek słuchaczy (ograniczony jednak do regionu, gdyż, jak zauważył Bernard Linek, debata o losach tej ludności była wówczas „niezrozumiała w Polsce i nie dostrzeżona w Niemczech”).

W 1989 r. Franciszek Marek wydał książeczkę o charakterze polemicznym zatytułowaną „Tragedia górnośląska”. Nie wiadomo, czy świadomie nawiązał do wcześniejszych narracji przedstawiających wydarzenia roku 1945 r., ale w swej broszurze nadał „Tragedii górnośląskiej” zupełnie inne znaczenie. Potraktował ją jako figurę retoryczną (termin ten bowiem w pracy nie został wyjaśniony) w kontekście „dywersji politycznej”, jaką miało stanowić utworzenie niemieckiej mniejszości narodowej na Górnym Śląsku. Podważał przy tym wiarygodność przekazów na temat krzywdy ludności niemieckiej, wskazując, że „w pierwszych powojennych

miesiącach większe nieszczęścia i krzywdy dotknęły miejscowych Polaków, niż Niemców”. O funkcjonowaniu obozu w Błotnicy pisał, że „działy się wtedy różne rzeczy i trudno było wymagać od narodu, który jedną czwartą część swego stanu ludnościowego utracił w wyniku zbrodni ludobójstwa popełnionych przez Niemców, aby właśnie wobec Niemców okazał się rycerski”, dowodząc, że osoby osadzone w obozie trafiły tam słusznie. Książeczka Marka, choć wzbudziła duże kontrowersje, nie miała wpływu na definiowanie „Tragedii Górnośląskiej” w Polsce i nie sprowadziła dyskursu o tragedii do opowieści o zagrożeniach ze strony mniejszości niemieckiej.



Pomnik Tragedii Górnośląskiej w Bytomiu. „Tragedia Górnośląska” – pamięć historii i historia pamięci. Fot.: IPN K. Łojko



Pomnik Tragedii Górnośląskiej w Bytomiu. „Tragedia Górnośląska” – pamięć historii i historia pamięci. Fot.: IPN K. Łojko



Pomnik Tragedii Górnośląskiej w Bytomiu. „Tragedia Górnośląska” – pamięć historii i historia pamięci. Fot.: IPN K. Łojko



Pomnik Tragedii Górnośląskiej w Bytomiu. „Tragedia Górnośląska” – pamięć historii i historia pamięci. Fot.: IPN K. Łojko

„Śląska lista katyńska” i jej konsekwencje

Prawdziwy przełom nastąpił na początku 1990 r. Od 10 stycznia na łamach tygodnika „Górnik” – periodyku górniczych związków zawodowych – przez kolejne 26 numerów publikowano nazwiska wywiezionych do ZSRR. Z kolei 12 stycznia w „Trybunie Robotniczej” (dzienniku Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej) Andrzej Wrazidło (redaktor „Górnika”) opublikował tekst „Śląska tragedia ‘45” wspominający o deportacji do ZSRR kilkunastu tysięcy górników oraz omawiający publikację sensacyjnego, tajnego dotąd „Spisu polskich obywateli-górników wywiezionych do ZSRR z początkiem 1945 r. z terytorium Górnego i Opolskiego Śląska”. Dziennikarz określił spis (zastrzegając, że należy zachować stosowne proporcje) mianem „śląskiej listy katyńskiej” i wskazywał, że przypomnienie o „śląskiej tragedii ‘45” służyć może zrozumieniu powodów, „wskutek których entuzjastyczny patriotyzm u wielu Ślązaków zamienił się w rozczarowanie i gorycz”. Te dramatyczne wydarzenia zaliczył do tych, które „utrudniały drogę Ślązaków do Polski”.

To jednak nie środowisko „Trybuny Robotniczej” czy „Górnika” nadało dynamiki procesowi „odzyskiwania pamięci” o wydarzeniach roku 1945. Problem „Tragedii Górnośląskiej” wpisywał się w gorący dyskurs na temat tożsamości Górnoślązaków, a na głównych inicjatorów upamiętnień wyrosły środowiska lokalne (m.in. założone w 1991 r. w Knurowie Stowarzyszenie Pamięci Tragedii Śląskiej w 1945 roku) oraz Ruch Autonomii Śląska w województwie śląskim i mniejszość niemiecka w województwie opolskim, co wywoływało szereg dodatkowych napięć w dyskursie na temat tego drażliwego tematu. Po okresie z jednej strony monopolu partyjnego, z drugiej zaś dominacji „niemieckiego głosu” w kształtowaniu pamięci o wydarzeniach końca wojny i początku nowej rzeczywistości na Górnym Śląsku, a następnie zdominowania polityki pamięci przez środowiska regionalistów oraz mniejszości niemieckiej w Polsce, nastąpił proces „biurokratyzacji” i „polonizacji” „Tragedii Górnośląskiej”. Dzięki wyeksponowaniu wątku sowieckich represji wobec

mieszkańców regionu staje się ona częścią polskiej pamięci historycznej. Na przykład w uchwale Senatu RP z 17 stycznia 2020 r., podjętej w 75. rocznicę „Tragedii Górnośląskiej”, nie wspomniano o ludności niemieckiej (dwukrotnie za to zaznaczono, że represje dotknęły mieszkańców regionu „bez względu na narodowość”), za to zapisano m.in., że „Wśród deportowanych byli powstańcy śląscy, żołnierze kampanii wrześniowej, a także członkowie konspiracji antyhitlerowskiej”.

Termin „Tragedia Górnośląska”, jako element pamięci zbiorowej części mieszkańców Górnego Śląska, generalnie nie funkcjonuje jednak w dyskursie naukowym, choć to historykom przypisuje się jego promowanie. W pierwszym zdaniu przywołanej już uchwały Senatu RP czytamy bowiem: „Represje określane przez historyków mianem Tragedii Górnośląskiej rozpoczęły się pod koniec stycznia 1945 r. wraz z wkroczeniem Armii Czerwonej na Górny Śląsk”. Naukowo eksplorowana jest tematyka deportacji, zbrodni sowieckich, funkcjonowania obozów pracy itd., ale zwykle bez szyldu „Tragedia Górnośląska”, który pozostał terminem publicystycznie nośnym i potocznym, obecnym czasem w narracji świadków i rodzin.



Pomnik Tragedii Górnośląskiej w Bytomiu. „Tragedia Górnośląska” – pamięć historii i historia pamięci. Fot.: IPN K. Łojko



Pomnik Tragedii Górnoląskiej w Bytomiu. „Tragedia Górnoląska” - pamięć historii i historia pamięci. Fot.: IPN K. Łojko



Pomnik Tragedii Górnoląskiej w Bytomiu. „Tragedia Górnoląska” - pamięć historii i historia pamięci. Fot.: IPN K. Łojko



Pomnik Tragedii Górnośląskiej w Bytomiu. „Tragedia Górnośląska” - pamięć historii i historia pamięci. Fot.: IPN K. Łojko

Problemy z definicją

„Tragedia Górnośląska” to określenie oddające pewien stan emocji, postrzeganie i pamiętanie przeszłości przez część mieszkańców regionu, które wciąż posiada nieostry i niedookreślony charakter, co powoduje, iż w odmienny sposób rozumie się istotę tego zdarzenia. Generalnie można wskazać na dwa sposoby definiowania: wąski i rozszerzający.

Zawężająca, klasyczna definicja „Tragedii Śląskiej” (z czasem nazywaną „Górnośląską”), używana od 1990 r., obejmowała początkowo przede wszystkim skutki wkroczenia Armii Czerwonej na tereny Górnego Śląska w postaci deportacji do ZSRR. Publikację listy wywiezionych górników obudowano wkrótce informacjami o innych nadużyciach i zbrodniach wobec ludności cywilnej, gwałtach, zabójstwach, rabunkach. Z czasem do tego sowieckiego etapu „nieszczęścia regionu” doszły elementy związane z represjami wobec Górnoślązaków ze strony polskiego komunistycznego aparatu represji. Wiązało się to m.in. z nagłośnieniem ustaleń historyków i działań prokuratorów odnośnie do funkcjonowania obozów pracy w Świętochłowicach-Zgodzie czy Łambinowicach. Był to samonapędzający się mechanizm związany z „odzyskiwaniem czy ośmielaniem pamięci”, dopuszczeniem do głosu „niemych” do tej pory świadków wydarzeń.

Nie bez kontrowersji definicja „Tragedii Górnośląskiej” poszerzyła się więc o represje innej kategorii (głównie w kontekście rozwiązywania spraw narodowościowych), polegające przede wszystkim na zamykaniu ludności cywilnej w obozach pracy. W tym kierunku szła decyzja Sejmiku Województwa Śląskiego z 2011 r. (a rok później także Sejmiku Województwa Opolskiego) o ustanowieniu „Dnia Pamięci o Tragedii Górnośląskiej 1945 roku”, jako upamiętnienie tysięcy „niewinnych i bezbronnych mieszkańców Górnego Śląska, którzy od stycznia 1945 r. stali się ofiarami masowych zbrodni Armii Czerwonej i komunistycznego aparatu bezpieczeństwa: zamordowanych, deportowanych do ZSRR, osadzonych w więzieniach i obozach”. Podobnie w

uchwale Sejmu RP z 2015 r. wspomniano o „Tragedii Górnośląskiej z 1945 r.”, odwołując się do funkcjonującej definicji, jako wydarzeniach, które „pod koniec II wojny światowej, na kilka miesięcy przed kapitulacją Niemiec, miały miejsce na Górnym Śląsku, bezpośrednio po wkroczeniu na te tereny Armii Czerwonej”. Choć w tych uchwałach upamiętniających zawężono jednoznacznie pojęcie „Tragedii Górnośląskiej” do 1945 r. (co wydaje się oczywiste jedynie w odniesieniu do sowieckiego wątku tej tragedii), to równocześnie jednak wskazano na działalność polskiego komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, który prowadził swoją represyjną politykę wobec ludności Górnego Śląska także w kolejnych latach. Wkraczamy więc tutaj w drugi, rozszerzający, sposób definiowania „Tragedii Górnośląskiej”, który zresztą został zakwestionowany w jedynej oficjalnej, noszącej znamiona naukowości, definicji encyklopedycznej. Można zauważyć, że wybrany przez sejmik w 2011 r. termin uczczenia ofiar (czyli ostatnia niedziela stycznia) wiązano nie tylko z datą wkroczenia Armii Czerwonej na Górny Śląsk, ale też otwarciem obozu w Świętochłowicach-Zgodzie i to odbywający się w tym czasie „Marsz na Zgodę” wyznacza symboliczne ramy świętowania, stając się sztandarową formą upamiętnienia „Tragedii Górnośląskiej”. Przeniesienie akcentu na to drugi aspekt wydarzeń „powyzwolenia”, poprzez mocne zwrócenie uwagi na represje ze strony polskiego komunistycznego aparatu bezpieczeństwa powoduje również poszerzenie chronologii „Tragedii Górnośląskiej”. O ile bowiem rozwiązanie obozu w Świętochłowicach nastąpiło w listopadzie 1945 r., to dwa inne obozowe symbole tej tragedii, zarówno w odniesieniu do Śląska Opolskiego (czyli Łambinowice), jak i wschodniej części Górnego Śląska (Mysłowice) funkcjonowały do jesieni 1946 r. (obóz w Łambinowicach rozwiązano w październiku, a w Mysłowicach w listopadzie tego roku). Należy dodać, że ten drugi obóz, choć największy w tej części regionu, z najwyższą liczbą ofiar, został w zbiorowej pamięci górnośląskiej zepchnięty na drugi plan. Analizując periodyzację „Tragedii Górnośląskiej” można zauważyć, że w 2015 r. na rynku w Mysłowicach zapalono dokładnie 2281 zniczy pamięci ofiar myśłowickiego obozu pracy, co oznacza, że część z nich, stosunkowo niewielką (43) zapalono za ofiary obozu zmarłe w 1946 r. Rok ten w kontekście rozważań o chronologii „Tragedii Górnośląskiej” jest też o tyle istotny, że wówczas nastąpiło zakończenie początkowej fazy rozliczeń narodowościowych obfitującej w największą liczbę nadużyć – zasadniczo zamknięto akcję weryfikacji, odstąpiono od zasady kryterium volkslisty w akcji rehabilitacji – można wówczas mówić o korekcie polityki wobec ludności miejscowej.

W obiegu publicznym funkcjonuje wciąż wiele różnych ujęć chronologicznych „Tragedii Górnośląskiej” – niektórzy za końcową datę uznają rok 1948 czy nawet 1956, dodając do wcześniej wymienionego katalogu krzywd m.in. wysiedlenia Ślązaków zweryfikowanych jako Niemcy, czy towarzyszące temu nadużycia o charakterze materialnym. Najszerszą definicję znajdujemy w publikacji *„Jo był ukradziony” Tragedia górnośląska. Ziemia rybnicka*, gdzie określono ją jako „całokształt działalności represyjnej radzieckich i polskich władz komunistycznych w stosunku do ludności górnośląskiej po zakończeniu II wojny światowej”. Pomijając fakt, że deportacje do ZSRS odbywały się przed zakończeniem wojny (czyli przed 8 maja 1945 r.), to niefortunny wydaje się brak wskazania cezury kończącej „Tragedię”, a raczej przyjęcie za takową rok 1989, kiedy to ustała represyjna działalność polskich władz komunistycznych.

Jak pokazuje analiza stosowania terminu „Tragedia Górnośląska”, rozumie się ją obecnie najczęściej jako represje, jakich doświadczyli mieszkańcy Górnego Śląska ze strony władz komunistycznych (sowieckich i polskich) z motywów narodowościowych w latach 1945–1946. Ich specyfiką miała być masowość – czyli Górnoślązacy stali się ofiarami stosowania odpowiedzialności zbiorowej, a co się z tym wiąże represje te były uważane za bezpodstawne, nieuzasadnione i krzywdzące, dotyczące osoby cywilne (w dużej mierze kobiety i dzieci).



Świętochłowice-Zgoda. Pozostałość po obozie Zgoda, brama z tablicami upamiętniającymi ofiary. „Tragedia Górnślaska” – pamięć historii i historia pamięci. Fot.: IPN K. Łojko



Świętochłowice-Zgoda. Pozostałość po obozie Zgoda, brama z tablicami upamiętniającymi ofiary. „Tragedia Górnślaska” – pamięć historii i historia pamięci. Fot.: IPN K. Łojko



Świętochłowice-Zgoda. Pozostałość po obozie Zgoda, brama z tablicami upamiętniającymi ofiary. „Tragedia Górnośląska” – pamięć historii i historia pamięci. Fot.: IPN K. Łojko



Świętochłowice-Zgoda. Pozostałość po obozie Zgoda, brama z tablicami upamiętniającymi ofiary. „Tragedia Górnośląska” – pamięć historii i historia pamięci. Fot.: IPN K. Łojko



Świętochłowice-Zgoda. Pozostałość po obozie Zgoda, brama z tablicami upamiętniającymi ofiary. „Tragedia Górnośląska” – pamięć historii i historia pamięci. Fot.: IPN K. Łojko



Świętochłowice-Zgoda. Pozostałość po obozie Zgoda, brama z tablicami upamiętniającymi ofiary. „Tragedia Górnośląska” – pamięć historii i historia pamięci. Fot.: IPN K. Łojko



Świętochłowice-Zgoda. Pozostałość po obozie Zgoda, brama z tablicami upamiętniającymi ofiary. „Tragedia Górnośląska” – pamięć historii i historia pamięci. Fot.: IPN K. Łojko



Świętochłowice-Zgoda. Pozostałość po obozie Zgoda, brama z tablicami upamiętniającymi ofiary. „Tragedia Górnośląska” – pamięć historii i historia pamięci. Fot.: IPN K. Łojko

Od pamięci do upamiętnienia

Charakterystyczne, że okres nakazanego milczenia w czasach PRL spowodował proces

zmumifikowania pamięci o krzywdach okresu tzw. wyzwolenia i wpisania jej w kod historyczny rodzin śląskich. Po 1989 r. pamięć prywatna o roku 1945 stawiała się pamięcią wspólnoty Górnoślązaków, a potem nastąpił proces instytucjonalizacji pamięci, przeniesienia z poziomu oddolnych inicjatyw komemoratywnych na salony polityki historycznej państwa polskiego. Za pierwszą próbę takich działań należy uznać interpelację pisarza i posła Tadeusza Kijonki skierowaną w styczniu 1990 r. do premiera Tadeusza Mazowieckiego „w sprawie podjęcia działań w celu ustalenia skali strat biologicznych i materialnych poniesionych przez naród polski w wyniku masowych zbrodni stalinowskich”. Na fali rozliczeń ze spuścizną komunizmu domagał się pełnego wyjaśnienia i „co najmniej moralnego zadośćuczynienia” „tragedii Ślązaków” wywiezionych zimą i wiosną 1945 r. do ZSRR.

Z czasem można mówić nie tylko o swoistej „nacjonalizacji” pamięci prywatnej, ale jej dowartościowaniu, zadośćuczynieniu przynajmniej symbolicznym poprzez nazwanie zbrodni i jej sprawców (niekoniecznie już ich rozliczenie). Na podniesienie prestiżu pamięci prywatnej czy wręcz usankcjonowanie jej jako wiarygodnego „dowodu”, świadectwa przeszłości, wpływ miały zeznania składane przez rodziny czy też samych poszkodowanych w śledztwach prowadzonych przez prokuratorów w sprawie deportacji czy funkcjonowania systemu obozowego na Górnym Śląsku, a później ich publikacja.

Istotnym elementem zakorzenienia terminu „Tragedia Górnośląska” było przejście z fazy pamiętania do etapu jej upamiętnienia. Zamknięciem tego stadium oficjalnego już kultywowania pamięci o „Tragedii Górnośląskiej” były nie tylko uchwały sejmików wojewódzkich czy senatu, ale też powołanie Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku w Radzionkowie i plany budowy pomnika deportacji w centrum Katowic. To państwo względnie samorządy przejęły rolę gospodarza próbującego zarządzać pamięcią o „Tragedii Górnośląskiej”. Nie oznacza to jednak konsensusu odnośnie do rozumienia i zasadności stosowania tego pojęcia. Kwestionuje się zarówno wyjątkowość wydarzeń 1945 r. na Górnym Śląsku w kontekście sytuacji w innych częściach kraju, jak i brak odniesień do polskich akcentów tej tragedii (czyli pomijania represji wobec mieszkańców Górnego Śląska walczących z władzami komunistycznymi). Pada przy tym zarzut obciążania Polaków winą za „Tragedię Górnośląską” i próbę zbijania na tym kapitału politycznego oraz nadmiernej „wiktymizacji” narracji historycznej na temat powojennych dziejów Górnego Śląska.

Dyskusja o „Tragedii Górnośląskiej”, jako elemencie wspólnego doświadczenia historii, wzmacniającego poczucie wspólnoty losów Górnoślązaków, prowadzi do bardziej zintegrowanej wizji regionu, bez odniesień do obecnych granic administracyjnych. Warto wskazać choćby przykład Gliwic, Bytomia czy Zabrze, leżących na terenie obecnego województwa śląskiego, które jednak „przeżywały wyzwolenie po opolsku” – pamięć o tragedii na tym terenie została jednak „zassana” przez województwo śląskie. Pamięć o tragedii 1945 r. tak silnie obecna w zachodniej części regionu została z czasem przejęta przez mieszkańców katowickiej części Górnego Śląska.

Kolejne publikacje naukowe na tematy związane z pojęciem „Tragedii Górnośląskiej” oraz inicjatywy edukacyjne i komemoracyjne powodują, że coraz trudniej mówić o wyalienowaniu Górnoślązaków z historii czy też funkcjonowaniu przeciwhistorii lub „historii rewizjonistycznej w stosunku do homogenicznej, oficjalnej narracji na temat dziejów narodu polskiego”.

Podsumowując refleksję na temat funkcjonowania terminu „Tragedia Górnośląska”, jako przynależnego do sfery pamięci („historii zapamiętanej”) i związanego z popularyzacją historii, należy podkreślić jego ewolucję na kilku płaszczyznach: narodowo-regionalnej (od tragedii

wschodnioniemieckiej, przez tragedię śląską i później górnośląską, do części tragedii polskiej), pamięci (od pamięci prywatnej, przez społeczną, do urzędowej) oraz definicji (od tragedii wysiedlenia, przez deportacje do ZSRS i osadzanie w obozach pracy, do definicji ujmującej wszystkie te atrybuty „Tragedii”). Być może w kontekście „Tragedii Górnośląskiej” wciąż aktualny jest postulat, by ostatecznie „określić wspólnie to, co będziemy wspólnie w następnych latach pamiętać”.

Dr hab. Adam Dziurok, prof. ucz. – redaktor naczelny „CzasyPisma”; naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Katowicach, profesor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Literatura (wybór):

A. Dziurok, *Wyzwolenie/przyłączenie/zdobycie Górnego Śląska i jego konsekwencje dla mieszkańców*, [w:] *Totalitaryzm i pamiętanie. Śląskie doświadczenia i ślady nazizmu oraz komunizmu. Colloquium Opole 2013*, red. L. Drożdż, A. Franke, B. Linek, M. Lis, Opole 2014.

J. Hajduk-Nijakowska, *Badanie pamięci lokalnej w kontekście państwowej polityki pamięci w Polsce. Deportacje w głąb Rosji i na Sybir w pamięci nieoficjalnej*, „Wschodnioznawstwo” 2018, nr 12.

B. Linek, *Kwestia niemiecka na powojennym Górnym Śląsku (1945-1960). Wybór artykułów*, Opole 2020.

M. Lyszczyńska, *Tragedia Górnośląska*, „Encyklopedia Województwa Śląskiego”, http://ibrbs.pl/mediawiki/index.php/Tragedia_G%C3%B3rno%C5%9B%C4%85ska (dostęp 6 IV 2021).

P. Madajczyk, *Tragedia Górnośląska jako narzędzie tworzenia narodu śląskiego*, „Studia Śląskie” 2015, t. 77.

P. Madajczyk, *Tragedia Górnośląska w polskiej i niemieckiej narracji*, [w:] *Konferencja. Tragedia Górnośląska 1945 r.*, Warszawa, 22 kwietnia 2015 r., red. G. Zielińska, Warszawa 2015.

E. Michna, *Pomiędzy odzyskiwaniem pamięci a „odpominaniem”. II wojna światowa i Tragedia Górnośląska w narracjach dążących do emancypacji liderów śląskich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Etnograficzne” 2015, t. 43, z. 1.

K. Miroszewski, M. Sobeczko, *„Jo był ukradziony” Tragedia górnośląska. Ziemia rybnicka* (Wydanie II rozszerzone i poprawione), Katowice-Rydułtowy 2018.

L.M. Nijakowski, *Regionalne zróżnicowanie pamięci o II wojnie światowej*, [w:] P.T. Kwiatkowski, L. Nijakowski, B. Szacka, A. Szpociński, *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, Gdańsk-Warszawa 2010.

L.M. Nijakowski, *Sejmowe uchwały upamiętniające jako medium pamięci zbiorowej. Studium przypadku: Muzeum Śląska Opolskiego*, „Studia Socjologiczne” 2021, nr 1 (240).

E. Ochman, *Commemorating the Soviet deportations of 1945 and community-building in post-communist Upper Silesia*, „Contemporary European History” 2009, nr 2 (18).

S. Rosenbaum, *Mnemosyne w łagrze. Pamięć o deportacjach z Górnego Śląska do ZSRS – w Niemczech i w Polsce*, [w:] Wywózka. Deportacja mieszkańców Górnego Śląska do pracy przymusowej w ZSRS w 1945 r. Konteksty – fakty – badania, red. S. Rosenbaum, D. Węgrzyn, Katowice 2013.

S. Rosenbaum, *Tragedia Górnośląska*, [w:] *Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX-XX wieku*, red. B. Linek, A. Michalczyk, Opole 2015.

Tragedia Górnośląska jako barometr współczesnego dyskursu o Polakach i Niemcach? – publikacja pokonferencyjna, Gliwice-Opole 2012.

Tragedia górnośląska w miejscowościach podopolskich 1945, red. P. Górecki, Opole 2015.

R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec Ziem Zachodnich i Północnych 1945-1948*, Szczecin-Warszawa-Wrocław 2015.

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)